

## OŚWIADCZENIE POLSKIEGO PEN CLUBU

22 lutego 2021

Wolności słowa i myśli – fundamentalnym prawom człowieka i obywatela – grozi dziś w Polsce *de facto* polityczna i ideologiczna cenzura.

Od dłuższego czasu ograniczano tę wolność metodą małych kroków, ćwicząc w cenzorskiej gotowości podatnych na presję dziennikarzy, urzędników, przedsiębiorców, działaczy czy pedagogów. Spektakularnym przykładem takiej gotowości było ostatnio odwołanie z przyczyn politycznych wystawy prac światowej sławy fotografa Chrisa Niedenthala w galerii Zespołu Szkół Plastycznych w Rzeszowie. Powróciła cenzura podmiotowa, wycinająca osoby i nazwiska – co potrafi, pokazały dzieje zniszczenia programu III Polskiego Radia, by nie wspomnieć wielu wcześniejszych przypadków. Powróciła też cenzuralna obrona propagandowego obrazu zideologizowanej rzeczywistości. Mitomania żąda monopolu autorytarnej fikcji.

W coraz częstszych postępowaniach, dochodzeniach, procesach cywilnych i karnych narzędziami ideologicznej cenzury są nieostre pojęcia obrazy uczuć religijnych i obrazy narodu polskiego. Pojęcia te i związane z nimi sankcje karne należy natychmiast usunąć z Kodeksu i z praktyki sądowej. Nie dość, że niejasne, stosowane są wybiórczo, a zarzuty na nich oparte same mają najczęściej charakter insynuacji i zniesławienia. Obecność takich artykułów w Kodeksie nakłada na prokuratorów i sędziów obowiązki propagandzistów.

Udział Reduty Dobrego Imienia (formalnie fundacja, personalnie i finansowo – ideologiczna przybudówka PiS i rządu) w procesie profesorów Barbary Engelking i Jana Grabowskiego zmienia charakter procesu cywilnego wytoczonego na pozór prywatnie badaczom dziejów Zagłady przez spadkobierczynię jednego z negatywnych bohaterów ich monografii. W kilkuosobowym zarządzie wspomnianej fundacji obok prawników polityków i publicystów zasiada twórca kabaretowy, do niedawna dyrektor telewizji publicznej, który na jej antenie wsławił się „żartem” z ludobójstwa: obozy zagłady, jak oświadczył, można by nazwać żydowskimi, bo wiadomo, kto obsługiwał krematoria. Tak obsadzona instytucja służy do procesowania się z historykami Holocaustu. W odgrzewanej prowokacji nie chodzi o historyczną prawdę o Zagładzie, lecz o mitomanię narodową. To obrona fikcji, a nie „dobrego imienia” Polski, którą obrona ta i hańbi, i ośmiesza.

Analogiczny charakter mają poczynania administracyjne nie tylko w sferze nauki, lecz także oświaty. Ideologiczną weryfikację programów i instytucji oświatowych

zarządził minister edukacji, który przed powołaniem na to stanowisko wstawił się głośnym stwierdzeniem o „idiotyzmie jakichś praw człowieka”. Zdanie to dodaje ciężaru cenzuralnej czystce dokonywanej na tak szeroką skalę.

Cenzuralny charakter ma wreszcie zapowiedziany atak fiskalny na niezależne od władzy media i finansowe podstawy ich niezależności. Inną formą ataku na niezależność mediów jest ich wykup pod hasłem „repolonizacji” przez państwowe koncerny handlowe. To również fikcja: i w tym przypadku chodzi o monopol kreowania ideologicznego obrazu rzeczywistości, o monopol zawłaszczenia rzeczywistości. Zmonopolizowane już wcześniej media publiczne demonstrują, jak agresywną propagandową fantasmagorią zastąpić świat realny.

Przyjętym zwyczajem od małych kroków przechodzi się do wielokierunkowego ataku na wolność słowa i myślenia. Wolności tej nie wolno nam zaprzepaścić. Jest ona nie tylko prawem, lecz przymiotem, definiującym człowieka.